

Stanisław Celestyn Napiórkowski

Matka Boga w słowie Bożym

Salvatoris Mater 17/1/4, 357-359

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Książka jest przekładem z angielskiego oryginału *Hail, Holy Queen. The Mother of God in the Word of God, Copyright (2001)**. Składa się z *Przedmowy* pióra o. Kiliana Healy OCM, prezentującej autora i jego dzieło, *Wstępu. Wyznanie syna marnotrawnego*, w którym Autor obszernie opowiada o swojej drodze od młodych lat tkwienia w grupie przestępczej, poprzez nawrócenie, presbiterianizm i odkrywanie katolicyzmu z Maryją, Matką i Królową. Corpus zorganizował w 8 rozdziałach: 1. *Moje wyobrażenie Maryi. Miłująca logika macierzyństwa Maryi*, 2. *Wigilia Bożego Narodzenia. Macierzyństwo Maryi jako powrót do Edenu*, 3. *Poszukiwacze zaginionej Arki. Izrael oraz lud Boży Nowego Przymierza*, 4. *Potężna Orędowniczka. Królowa Matka i dynastia Dawida*, 5. *Od typologii biblijnej do rzeczywistości. Przesłanie Matki*, 6. *Synowie i córki królewskie. Królowa Matka i królewska rodzina*, 7. *Kościół powszechny. Kościół jako matka*, 8. *W obronie Maryi*, po których zamieścił *Dodatek. Błogosławione paciorki – o różańcu*.

W obfitości publikacji mariologicznych i maryjnych tę nową książkę trzeba zauważyć, ocenić bardzo pozytywnie i zalecić głównie z 3 racji: jej autora, biblijności oraz życzliwego, mądrego i ekumenicznego otwarcia na zróżnicowanego czytelnika.

Autor, jak sam wyznaje, jako niewierzący chłopak należał do grupy przestępczej. Nawrócony na chrześcijaństwo został duchownym we wspólnocie presbiteriańskiej. Nie opowiada, jak doszło do przejścia na katolicyzm, stwierdza jedynie fakt. Z przebytej drogi odsłania wątek maryjny i mariologiczny: *Większość protestanckich duchownych – i mówię to z własnego doświadczenia – unika choćby wspomnienia o Matce Jezusa z obawy przed byciem posądzonym o krypto katolicyzm. Czasami najbardziej gorliwi członkowie ich kongregacji ulegają wpływom ostrej antykatolickiej nagonki. Dla nich kult Maryi to bałwochwalstwo, to stawianie Maryi między Bogiem a człowiekiem lub oddawanie Jej czci kosztem Jezusa [...]. I nie jest to problem tylko protestantów. Zbyt wielu katolików i ortodoksyjnych chrześcijan porzuciło swoje bogate dziedzictwo kultu maryjnego. Pozwolili się zastraszyć wystąpieniami fundamentalistów [...] lub wprawić w zażenowanie poprzez*

Stanisław Celestyn
Napiórkowski OFMConv

Matka Boga w słowie Bożym

SALVATORIS MATER
17(2015) nr 1-4, 357-359

* SCOTT HAHN, *Potężna niebios Królowa. Matka Boga w Słowie Bożym*, tł. Agnieszka Rasztawicka-Szponar, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2015, ss. 244.

ideę pełnego dobrych intencji, aczkolwiek błędnie rozumianego ekumenizmu (s. 17n: *Wstęp*).

Dwa tematy dominują w wykładzie/wyznaniu: *Maryja Matka* oraz *Maryja Królowa*. W wyjaśnianiu macierzyństwa Maryi oraz argumentacji za nim uderza koncentrowanie uwagi na przesłaniu Starego Testamentu (symbolika i figury). W wyjaśnianiu i argumentacji królewkości Maryi – przesłana akcent na Apokalipsę. Czytając te strony, myślałem o ks. prof. Józefie Kudasiewicz, najwybitniejszym nie tylko w Polsce mariologu biblijnym. Jak sądzę, wyraziłby Scottowi uznanie.

Przy słowie o dwu ostatnich dogmatach mariologicznych, o Niepokalanym Poczęciu i o Wniebowzięciu, Autor z aprobatą odwołuje się do dokumentów papieskich. Również praktyka różańcowa znajduje tu zrozumienie, co więcej – apologię, przy czym Autor zaskakuje argumentacją bardzo „swoją”: *Po pierwsze, nie jest to modlitwa bezmyślna, a wręcz przeciwnie, gdyż jest to udoskonalana przez wieki technika medytacyjna [...]. Jezus krytykował pustą gadatliwość, ale nie powtarzanie formuł w ogóle [...]. Powtarzanie i rutyna mogą być bardzo dobre dla nas samych i naszych relacji. Moja żona nigdy się nie nudzi, gdy słyszy moje wyznanie: „Kocham cię”. Podobnie moja mama nie protestuje, gdy po raz kolejny dziękuję jej za wychowanie. Moi przeciwnicy nie czują się zmudzeni, słysząc, jak przepraszam za popełnione błędy. Boga również nie męczą wypowiedane przez nas utarte zwroty, zaczerpnięte do modlitwy z Biblii lub chrześcijańskiej tradycji. Znają je również niekatolicy, dlatego słyszymy, jak chrześcijanie różnych wyznań powtarzają „Amen!”, „Alleluja!” czy „Chwała Panu!”.*

Jako katolicki dogmatyk, proszony przez Wydawnictwo Św. Pawła o pomoc w ocenie przygotowanej do publikacji polskiej wersji książki Hahna – poszukiwałem błędów, może jakiejś herezji, jako że ze świeżo nawróconymi różnie bywa. Szukałem i nie znalazłem.

Taki wykład misterium Maryi możemy znaleźć w wielu łatwo dostępnych publikacjach. Nie w teologii tej książki kryje się główna jej wartość zalecająca lekturę, ale w autorze, w jego biografii, w jego pielgrzymowaniu od ateizmu poprzez prezbiterianizm do katolicyzmu, od rwania różańca babci do nawrócenia się na ten rodzaj modlitwy i zalecanie jej z przekonaniem.

Na koniec niech wróci początek z wyznaniem Autora: *Droga mojego nawrócenia zawiodła mnie od młodocianej przestępczości do bycia pastorem w zborze prezbiteriańskim. Każdy z etapów tej drogi naznaczony jest momentami antymaryjnymi. Moje pierwsze spotkanie z kultem maryjnym miało miejsce, gdy umarła babcia ze strony taty. W całej naszej rodzinie tylko ona była katoliczką – cichą, pokorną i świętą*

osobą. A skoro nosilem miano jedynej pobożnej osoby w rodzinie, po jej śmierci tata wręczył mi należące do niej dewocjonalia. Ich widok wzbudził we mnie przerażenie. Trzymając w dłoniach jej różaniec, rozerwałem go, obwieszczając pewnym głosem: – I tak oto Bóg wyzwolił babcię z więzów katolicyzmu, które ją pętały. I rzeczywiście tak myślałem, postrzegając różaniec i Maryję jako przeszkodę, która stanęła między babcią a Jezusem Chrystusem (s. 19).

Odsłonięcie przez autora takiej swej biografii w sposób oczywisty mobilizuje zainteresowanie katolickiego czytelnika. Książka rodziła się już po przejściu Scotta na katolicyzm. Katolickiego recenzenta uderza katolickie podejście do Tradycji oraz jej znaczenia w rozwoju dogmatów maryjnych. Ten były protestant solidaryzuje się z Piusem IX i Piusem XII, którzy ogłaszając nowe dogmaty maryjne (pierwszy o Niepokalanym Poczęciu, drugi o Wniebowzięciu) w ich postrzeganiu znaczenia Tradycji w rozwoju wiary i rozumieniu świadectwa Biblii. Scott w pełni akceptuje Newmanowską teorię Tradycji. Wielokrotnie wyrażnie to stwierdza. Oddając się lekturze jego książki, obcujemy ze świeżo beatyfikowanym katolikiem z anglikanizmu. Scott wyrósł na Johnie, Hahn na Newmanie.

Dobry jest ten Scott i warto go posiać nad Wisłą. A Wydawnictwu Paulistów z Częstochowy – zasłużone gratulacje!